



Nowy lokal w Krzemieniewie

str. 7



Okupację spędziłem w Garzynie

str. 10-11



Stać mnie, by zostać liderem

str. 8-9

Ze sznurków robi cuda

str. 6



Zagraliśmy z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy

str. 14-15



Fot. Wojciech Tarnowski

Karnawał to okres tradycyjnych zabaw tanecznych. Jedną z nich zorganizowała Rada Rodziców Zespołu Szkół w Garzynie. Impreza odbyła się 29 stycznia w Sali Bankietowej PASJA w Krzemieniewie. Na parkiecie bawiły się 32 pary. Znakomite jedzenie, świetna muzyka i szampańska zabawa - tak pokrótce usłyszeliśmy od bardzo zadowolonych uczestników, którzy przestali nam zdjęcie ze styczniowej imprezy.

Przyszli na świat

W „Życiu Gminy Krzemieniewo” proponujemy naszym Czytelnikom sympatyczną rubrykę „Przyszli na świat”. Dzięki niej będziecie mogli poinformować nas o bardzo ważnym i radosnym momencie w waszym życiu - narodzinach dziecka.



Aby to zrobić, należy przelać nam zdjęcie swojej pociechy oraz kilka krótkich informacji: imię i nazwisko dziecka, datę urodzenia, wagę, miejsce zamieszkania, imiona rodziców.

Zdjęcia i pozostałe informacje możecie przysyłać korzystając z formularza kontaktowego z naszą gazetą, znajdującego się na stronie www.gck.krzemieniewo.pl (menu NASZA GAZETA -> PRZEŚLIJ MATERIAŁY) lub poinformo-

wać nas na stronie "Dzieje się w gminie Krzemieniewo" (Facebook).

Jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek! W związku z ochroną danych osobowych, wynikającą z rozporządzenia RODO, należy nam dostarczyć pisemną zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka. Taką zgodę i podpisy rodziców można zostawić w Gminnym Centrum Kultury w Krzemieniewie lub bibliotece w

Pawłowicach.

Czekamy na wasze zgłoszenia.

Igor jest pierwszym dzieckiem w naszej gminie, które urodziło się w 2022 roku. W związku z tym porozmawialiśmy krótko na jego temat ze szczęśliwymi rodzicami.

- Pierwsze tygodnie z synkiem minęły nam na spokojnie i tak jest do dziś. Na chwilę obecną Igoręk więcej dnia prześpi. Budzi się na mleczko i wtedy można usłyszeć jego płacz. W porównaniu do starszego braciszka to ... aniołek. Najczęściej to ja zajmuję się synkiem, a tata jego starszym bratem, a zatem mamy podzielone obo-

wiązki. Teraz jeszcze trudno nam stwierdzić, do kogo Igoręk jest najbardziej podobny - po prostu jest jedyny w swoim rodzaju! - mówi pani Dagmara, mama chłopca.

- Początkowo starszy brat nie wykazywał większego zainteresowania młodszym, ale po upływie miesiąca podchodzi do niego, głaszcząc go po główce i kładzie się przy nim. Gdy Igoręk płacze, Nikodem podaje mu smoczek.

Jako dowód braterskiej miłości i opieki niech posłuży zdjęcie, które zamieszczamy tuż obok. Rodzicom, maluchowi i oczywiście starszemu braciszkowi życzymy wszystkiego najlepszego.



Imię: Igor | Nazwisko: Adamczak | Data urodzenia: 2 stycznia
Godzina: 00:53 | Długość: 53 cm | Waga: 3,260 kg
Miejsce zamieszkania: Pawłowice
Imiona rodziców: Dagmara i Patryk | Rodzeństwo: Nikodem (2 lata)

Swoim niewątpliwym sukcesem pochwalili się nam przedszkolacy z Krzemieniewa. W tegorocznej edycji konkursu pt. "Choinka w ekoodstonie", organizowanego przez Komunalny Związek Gmin Regionu Leszczyńskiego, wzięły udział dzieci z Publicznego Przedszkola w Krzemieniewie i zdobyły atrakcyjne nagrody. Grupa Motyki zajęła I miejsce, natomiast choinka grupy Wiewiórki zdobyła wyróżnienie. To wielki sukces, gdyż do konkursu zgłosiły się aż 83 grupy przedszkolne z terenu KZGRL. Konkurs polegał na udekorowaniu choinki ozdobami zrobionymi z odpadów. Dzieci wykonały przepiękne ozdoby wraz z rodzicami w domu oraz z paniami w przedszkolu.



Fundusze Sołeckie w 2022 roku

Fundusz Sołecki to środki finansowe wyodrębnione w budżecie gminy, które są zagwarantowane dla sołectw na wykonanie przedsięwzięć służących poprawie warunków ich życia. To zebrania wiejskie - czyli mieszkańcy danego sołectwa - podejmują decyzje na co mają zostać wykorzystane środki finansowe. Poniżej przedstawiamy inwestycje, które mieszkańcy poszczególnych miejscowości zrealizują z Funduszu Sołeckiego w 2022 roku. Łącznie na rozwój wszystkich wsi zostanie przeznaczony 495 601,95 zł.

- Bielawy** - ogółem 12 197,73 zł
 - Budowa altany i zakup pierwszego wyposażenia 12 197,73 zł
- Bojanice** - ogółem 26 217,53 zł
 - Modernizacja i doposażenie grillowiska wraz z zagospodarowaniem terenu 26 217,53 zł
- Brylewo** - ogółem 19 030,49 zł
 - Modernizacja i doposażenie grillowiska 19 030,49 zł
- Drobnin** - ogółem 26 622,44 zł
 - Doposażenie grillowiska i zagospodarowanie terenu wokół grillowiska 10 122,44 zł
 - Modernizacja sceny w Drobninie 13 000 zł
 - Organizacja imprez kulturalno-sportowych 3 500 zł
- Garzyn** - ogółem 50 613 zł
 - Zagospodarowanie terenu placu wiejskiego przy Domu Kultury 35 613 zł
 - Doposażenie Sali Wiejskiej 5 000 zł
 - Organizacja imprez kulturalno-sportowych 8 000 zł
 - Zakup sprzętu sportowego 2 000 zł
- Górzno** - ogółem 26 015,08 zł
 - Doposażenie i remont Sali Wiejskiej oraz zagospodarowanie terenu 8 615,08 zł
 - Zagospodarowanie terenu boiska 16 000 zł
 - Utwardzenie drogi gminnej 1 400 zł
- Hersztupowo - ogółem 25 762,02 zł
 - Doposażenie placu zabaw 15 762,02 zł
 - Organizacja imprez kulturalno-sportowych 2 000 zł
- Zakup garażu 8 000 zł
- Karchowo** - ogółem 19 334,16 zł
 - Modernizacja Sali Wiejskiej zagospodarowanie terenu wokół 16 300 zł
 - Organizacja imprez kulturalno-sportowych 3 034,16 zł
- Kociugi** - ogółem 22 219,11 zł
 - Modernizacja i doposażenie grillowiska 18 719,11 zł
 - Organizacja imprez kulturalno-sportowych 3 500 zł
- Krzemieniewo** - ogółem 50 613 zł
 - Remont nawierzchni przy amfiteatrze 43 500 zł
 - Organizacja imprez kulturalnych 7 113 zł
- Lubonia** - ogółem 29 102,47 zł
 - Doposażenie placu zabaw w Luboni i zagospodarowanie terenu 26 102,47 zł
 - Kulturowanie tradycji i promocja wsi 3 000 zł
- Mierzejewo** - ogółem 23 939,95 zł
 - Montaż progów zwalniających 3 000 zł
 - Uzupelnienie oświetlenia 2 000 zł
 - Remont chodników 6 000 zł
 - Remont Sali Wiejskiej 4 500 zł
 - Doposażenie Sali Wiejskiej 4 000 zł
 - Organizacja imprez kulturalno-sportowych 4 439,95 zł
- Nowy Bełęcin** - ogółem 27 786 zł
 - Doposażenie Sali Wiejskiej 15 500 zł
 - Uzupelnienie oświetlenia

- ulicznego 6 000 zł
- Remont chodnika 6 286 zł
- Oporowo** - ogółem 27 128,57 zł
 - Budowa placu zabaw w Oporowie 24 128,57 zł
 - Organizacja festynów rekreacyjno-sportowych 3 000 zł
- Oporówko** - ogółem 24 091,79 zł
 - Utwardzenie dróg gminnych 2 000 zł
 - Zakup wyposażenia Sali Wiejskiej 8 000 zł
 - Doposażenie placu zabaw w Oporówku i zagospodarowanie terenu 11 591,79 zł
 - Organizacja imprez kulturalno-sportowych 2 500 zł
- Pawłowice** - ogółem 50 613 zł
 - Doposażenie Sali Wiejskiej 1 000 zł
 - Zakup mundurów bojowych dla OSP 2 000 zł
 - Doposażenie placu zabaw 44 000 zł
 - Cykl festynów promujących wieś 3 613 zł
- Stary Bełęcin** - ogółem 19 486 zł
 - Remont chodnika 19 486 zł
- Zbityki** - ogółem 14 829,61 zł
 - Czyszczenie rowu wraz z formowaniem i modelowaniem skarp 7 000 zł
 - Organizacja imprez kulturalno-sportowych 2 000 zł
 - Utwardzenie terenu pod tablice ogłoszeniowe i zakup tablic ogłoszeniowych 3 400 zł
 - Utwardzenie dróg gminnych 2 429,61 zł

Czyn społeczny



Wspólnymi siłami KGW Oporowo, OSP Oporowo, sołtysa, Rady Sołeckiej i radnego przy oporowskim grillowisku powstała drewniana. Miejsce, piesszczotliwie nazwane przez członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Apoloniuszem, stworzone zostało z podarowanego wiosce

przez wójta starego przystanku autobusowego i od soboty, 29 stycznia, służy mieszkańcom do składowania drewna opałowego wykorzystywanego do ogrzewania grillowiska. Pomysłowość i zaangażowanie godne pochwały.



W Publicznej Szkole Podstawowej im. Józefa Ponikiewskiego w Nowym Bełęcinie podsumowano pierwsze półrocze roku szkolnego 2021/2022.

Stypendium za wysokie wyniki w nauce otrzymali: Lena Pacanowska i Amelia Grybska z klasy V, Kacper Kręcisz z klasy VII, Wiktoria Sfora, Katarzyna Jańczak i Zuzanna Kozak z klasy VIII.

Wszystkim nagrodzonym – GRATULUJEMY!

Życie Gminy Krzemieniewo

Wydawca: Gminne Centrum Kultury w Krzemieniewie, ul. Zielona 6
 Redakcja: GCK Krzemieniewo, ul. Zielona 6, tel. 65 536 06 77
 Skład: HALPRESS, ul. Ostroroga, 64-100 Leszno - www.halpress.eu
 Druk: TRANSMAR Leszno | Redaktor naczelny: Damian Marciniak
 Przesyłanie materiałów do gazety: www.gazeta.halpress.eu/dodaj

Ponad milion na zakup sprzętu komputerowego!

Gmina Krzemieniewo pozyskała dofinansowanie na zakup sprzętu komputerowego dla dzieci i wnuków byłych pracowników PGR w wysokości 1 155 260 zł.

W ramach ogłoszonego przez Centrum Projektów Polska Cyfrowa konkursu "Granty PPGR - Wsparcie dzieci z rodzin pegeer-

rowskich w rozwoju cyfrowym" gmina Krzemieniewo mogła ubiegać się o dofinansowanie zakupu sprzętu komputerowego z niezbędnym oprogramowaniem. Z programu mogli skorzystać mieszkańcy gminy Krzemieniewo - uczniowie szkół podstawowych i średnich, będące dziećmi, wnu-



Wybory uzupełniające w Pawłowicach i Kociugach

W marcu odbędą się wybory uzupełniające do Rad Sołeckich w Pawłowicach i Kociugach.

W tych miejscowościach z pełnienia funkcji członków Rady Sołeckiej zrezygnowali Zbigniew Tomiński (Pawłowice) i Beata Katarzyńska (Kociugi).

W związku z powyższym wybory uzupełniające w Pawłowicach odbędą się w dniu 1 marca o godz. 19 w miejscowej Sali Wiejskiej, a w Kociugach w dniu 2 marca o godz. 19 w Grillowisku.

Przypomnijmy, że dla dokona-

nia ważnego wyboru Rady Sołeckiej na wiejskim zebraniu wyborczym wymagana jest obecność co najmniej 1/5 uprawnionych do głosowania stałych mieszkańców sołectwa.

W przypadku braku niezbędnego kworum wyznacza się, po upływie pół godziny od pierwszego terminu, nowy termin zebrania, na którym przeprowadza się wybory bez względu na liczbę obecnych na zebraniu uprawnionych do głosowania mieszkańców wsi.

kami lub prawnukami byłych pracowników PGR.

W ramach naboru zostało złożonych prawie 390 wniosków - oświadczeń rodziców i pełnoletnich uczniów. Do udziału w projekcie zakwalifikowano ostatecznie 374 dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół podstawowych lub ponadpodstawowych.

Centrum Projektów Polska Cyfrowa zaakceptowało wnioski gminy Krzemieniewo. Z powodu dużego zainteresowania udziałem w projekcie wprowadzona została zmiana w regulaminie konkursu.

Zmieniono §4 ust. 3 regulaminu, w którym określone zostały dopuszczalne ceny za zakupiony dla dzieci sprzęt komputerowy. Pierwotnie przewidziane stawki 3,5 tys. zł za komputer stacjonarny lub laptop oraz 1,5 tys. zł za tablet zostały obniżone odpowiednio do 2,5 tys. zł oraz 1 tys. zł.

Zakup sprzętu komputerowego odbędzie się po podpisaniu umowy o dofinansowanie i wyłonieniu wykonawcy zgodnie z Ustawą prawo zamówień publicznych.

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

Ireneusz Bartkowiak

64-100 Leszno
ul. Przemysłowa 25

Tel. czynny całą dobę: 65 520 91 00, 609 205 982



++++ POŻEGNANIE +++++

W ostatnich tygodniach w naszej gminie na zawsze odeszli:

- 19.01 – Kazimiera Janas, Drobnin, lat 70
- 20.01 – Urszula Sinięcka, Krzemieniewo, lat 68
- 30.01 – Jan Wawrzyniak, Pawłowice, lat 84
- 04.02 – Janina Wilczkowiak, Garzyn, lat 94
- 05.02 – Henryk Jakubowski, Lubonia, lat 65
- 06.02 – Zofia Patelka, Pawłowice, lat 71
- 07.02 – Maria Daczeńska, Pawłowice, lat 81
- 13.02 – Teodora Matecka, Oporówko, lat 100
- 16.02 – Marian Czyński, Pawłowice, lat 89
- 17.02 – Tadeusz Szubert, Oporowo, lat 62
- 17.02 – Leokadia Musielak, Garzyn, lat 85



TROPEM WILCZYM

BIEG PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

X EDYCJA 6 MARCA 2022

NAJWIĘKSZY BIEG PAMIĘCI W POLSCE

PLAŻA W GÓRZNIE

START GODZINA 12:00

Trzy dystanse do wyboru:

1963 metry
(dystans ten jest związany z rokiem śmierci Józefa Franczaka ps. Lalek, ostatniego Żołnierza Wyklętego)

3500 metrów (1 okrążenie jeziora)

7000 metrów (2 okrążenia jeziora)

ZAPRASZAJĄ:



*Malkor
Leszno*



Rejestracja na: www.spnowybelecin.edu.pl

Pierwszych 100 zarejestrowanych uczestników otrzyma pamiątkową koszulkę oraz kolekcjonerski medal.

Razem przez życie

Do grona par obchodzących złote gody dołączyli niedawno Teresa i Andrzej Poprawscy z Pawłowic. Jubilaci pobrali się 8 lutego 1972 roku.

Oboje pochodzą z Pawłowic. Znali się już ze szkoły, a bliższej znajomości sprzyjała również niewielka odległość między ich domami rodzinnymi w Małym Dworze.

Pan Andrzej wyuczył się na ślusarza. Jego pierwszym miejscem zatrudnienia były garzyńskie warsztaty POHZ. Pracował tam w latach 1966 - 1970. Następnie przeniósł się do kuźni w Gospodarstwie Mały Dwór, aby po kilku latach zostać traktorzystą w pawłowickim Instytucie.

Pani Teresa również pracowała w Gospodarstwie Mały Dwór. W latach 1980 - 1992 była zatrudniona w pawłowickim przedszkolu.

Młodzi po ślubie zamieszkali w domu rodzinnym pani Teresy. Małżonkowie wychowali dwoje dzieci. Córka i jej najbliżsi mieszkają razem z nimi. Syn ze swoją rodziną mieszka w Lesznie.

Dzisiaj największym szczę-



Fot. Katarzyna Szpurka

ściem jubilatów są wnuki. Starali się pomagać w wychowaniu całej piątki - samych chłopaków. Nawet teraz, gdy wszyscy już podrosli, a najstarszy ma 21 lat i studiuje, mogą zawsze liczyć na pomoc i dobre słowo dziadków.

- Był nawet taki mały podział

obowiązków, że mama opiekowała się tymi domowymi wnukami, a tata jeździł i zresztą dalej jeździ do tych mieszkających w Lesznie. Bez wątpienia wnukowie są dla nich najważniejsi. Jak czegoś potrzebują, to dziadkowie wszystko rzucają i już są - mówi córka Agnieszka.

Kolejną parą, która w lutym obchodziła 50 - lecie pożycia małżeńskiego, są Maria i Mieczysław Maćkowiakowie z Luboni. Rodzinną wsią jubilatów jest Staniew w gminie Koźmin Wielkopolski, gdzie mieszkali po sąsiedzku.

- *Między nami zaiskrzyło w trakcie mojej służby wojskowej, a gdy wróciłem do cywila, to już iskry zaczęły się sypać na całego - śmieje się znany z wesołego usposobienia pan Mieczysław.* Pobrali się 12 lutego 1972 roku.

Pan Maćkowiak opowiada nam, że pracować zaczął w gospodarstwie rolnym u cioci w okolicach Środy Wlkp. Gdy miał 17 lat, zatrudnił się do pomocy przy kafarze, a więc maszynie, która wbijała pionowe pale w dno zbiornika wodnego pod przęsła mostów. Po zdaniu prawa jazdy pracował w Kółku Rolniczym.

Do Luboni trafili w grudniu 1975 roku. Do przyjazdu zachęciła ich mieszkająca tu ciocia pani Marii. Wspominała im, że miejscowe gospodarstwo szuka ludzi do pracy, a przy okazji stawia nowy

blok dla pracowników. Małżonkowie długo się zastanawiali. Ich marzeniem było, aby się usamodzielnic i być na swoim, a tutaj mieli szansę te plany zrealizować. Radość z nowego mieszkania z wszelkimi wygodami była olbrzymia. Do Luboni przyjechali z roczną córką. W następnych latach rodziły się kolejne dzieci.

Pan Mieczysław pracował w gospodarstwie przy bydło. Gdy zaczynał, pogłowie stada liczyło 350 sztuk, a jego obsługą zajmowało się siedmioro ludzi. Gdy kończył pracę w 2015 roku - było niecałe 600 sztuk jałówek, którymi opiekowały się trzy osoby. Pracy nigdy nie brakowało, a chodziło się do niej i w sobotę, i w niedzielę. Jak trzeba było, to i w nocy. A do tego żniwa. Pan Mieczysław uzyskał tytuł Mistrza Rolnika i nadzorował

pracę brygady. Pięknym podsumowaniem zawodowego życia jest medal "Zasłużony dla Rolnictwa", który w 2014 roku otrzymał od ministra rolnictwa.

Pani Maria przez te wszystkie lata prowadziła dom. Przy czwórce dzieci obowiązków było wiele, a na miejscu nie można było liczyć na pomoc dziadków.

Po latach pracy mają teraz więcej czasu dla siebie. Pan Mieczysław przyznaje, że całego dnia w domu nie usiedzi. Już od wielu lat wybiera aktywność na świeżym powietrzu. Codziennie stara się spacerować - najczęściej ścieżką w kierunku Oporówka lub drogą w stronę Mierzejewa. Takie wyjścia sprzyjają też spotkaniu kogoś znajomego, z którym zawsze można uciąć miłą pogawędkę. Do tego dochodzą rowerowe przejażdżki. Z dumą mówi, że rowerem zjechał już nie tylko powiat leszczyński, ale także gostyński i rawicki. Nawet do leszczyńskiego szpitala udaje się na dwóch kółkach. Samochód jest mu zatem niepotrzebny. Pan Mieczysław odnajduje się również w roli działkowca. W jego zielonej oazie żona może jedynie pospacerować i zerwać potrzebne w kuchni warzywa lub owoce. Całą resztą zajmuje się już sam. Oboje z pasją rozwiązują krzyżówki.

Małżonkowie wychowali czworo dzieci. Mimo, że troje z nich założyło rodziny i opuściło dom rodzinny, to tak naprawdę dalej są blisko nich. Starszy z

Pani Teresa opowiada nam, że po śmierci swojej siostry, która odeszła na zawsze w wieku zaledwie 47 lat, starała się jak najlepiej opiekować i jej dziećmi, których było aż siedmioro. Do dzisiaj wszyscy są ze sobą bardzo zżyci.

- *Przez te wszystkie lata rodzice byli bardzo zgodnym małżeństwem. Jeśli już zdarzyła się jakaś mała kłótnia, to starali się bardzo szybko pogodzić - chwali jubilatów córka.*

Małżonkowie są zadowoleni ze wspólnej codzienności. Nic by już w swoim życiu nie zmienili. Pani Teresa zdradziła nam, że chciałaby jeszcze wyjechać nad morze, najlepiej z najstarszym wnukiem. Domywnicy śmieją się, że z mężem, który najchętniej nie opuszczałby ukochanych Pawłowic, nie miała zbyt wielu okazji do wyjazdów. Może więc uda się spełnić to małe marzenie.

Państwo Poprawscy swój piękny jubileusz zdecydowali się uczcić wspólnie z najbliższymi w pawłowickiej sali. Był tort, życzenia i wspólna zabawa. Nam bardzo chętnie udostępnili zdjęcie z wnukami, które zamieszczamy obok.

Jubilatom życzymy oczywiście zdrowia i długich lat życia.

synów i córka ze swoimi rodzinami mieszkają na swoim w Luboni. Druga z córek z najbliższymi w Osiecznej, a najmłodszy syn został z rodzicami. Dzieci dały im pięcioro wnucząt. Najstarsza wnuczka ma 26 lat, a najmłodsza zaledwie roczek. Wszyscy bardzo chętnie ich odwiedzają, a dziadkowie zawsze z radością ich przyjmują.

Jubilaci przyznają, że nie zapomnieli o rodzinnych stronach. W Koźminie Wlkp. są przecież groby rodziców, w Staniewie mieszka kuzynostwo, tam są ich korzenie. Z tym miejscem związanych jest wiele pięknych wspomnień z młodości lat. Również ich dzieci chętnie odwiedzają wieś, gdzie zaczęła się miłość rodziców. To właśnie dzieci i wnuki stanowią dziś największą radość małżonków. Wychowali ich i pomagali przez wiele kolejnych lat, a dziś wiedzą, że teraz oni mogą liczyć na wsparcie młodszych pokoleń. Są dumni, że dobrze ich wychowali.

Małżonków pytamy, jakie było ich 50 wspólnych lat.

- *Przez te wszystkie lata w żadnym momencie nie powiedzieliśmy na siebie złego słowa. W przeciwieństwie do wielu małżeństw nigdy nie mieliśmy cichych dni, zawsze się szanowaliśmy - mówią zgodnie.*

Jubilatom życzymy dalszych radości z każdego wspólnego dnia, a także zdrowia, bo wiemy, że ono szczególnie im się przyda.



Ze sznurków robi cuda

Czy słyszeliście już słowo "makrama"? Co kryje się za tą tajemniczą nazwą?

To nic innego jak znana już od czasów starożytnych sztuka plecenia sznurków, bez użycia drutów czy szydełek. Jedynym narzędziem są sprawne dłonie człowieka. Ta niesamowita sztuka do Europy trafiła ze starożytnej Asyrii i Babilonii. W dawnych czasach z makramy były wykonywane m.in. szaty ozdobne królów i innych dostojników. Makramy w ostatnich latach cieszą się olbrzymią popularnością. Tematem tym zainteresowała się również Małgorzata Mikołajczyk z Luboni. Spod jej rąk zaczynają wychodzić prawdziwe cuda ze sznurków.

Pani Małgosia tłumaczy, że wystarczy znajomość 2 - 3 podstawowych splotów i można już z powodzeniem działać. Makramę wykonuje się przez odpowiedni sposób wiązania, skręcania i nawijania sznurków o specjalnym splocie, otrzymując w efekcie wyrób mocny i trwały, a co najważniejsze, o efektownym wyglądzie.

Różnorodność wiązań daje wręcz nieograniczone możliwości tworzenia najrozmaitszych wzorów i łączeń. Samo tworzenie nie jest trudne - śledząc uważnie sposoby wiązania, opanowuje się tę technikę bardzo szybko. Wykonywanie makramy wymaga jednak precyzji ruchów. Im dokładniejsze przesuwanie nitki, równe zaciąganie i nawijanie pętelek czy wiązań, tym piękniejszy efekt końcowy.

To właśnie techniką makramy wykonuje się tzw. łapacze snów. To ostatnio bardzo popularne ozdoby, które wyglądają magicznie i ozdabiają każde wnętrze. Mówi się, że łapacz snów zawieszony nad łóżkiem wyłapuje złe sny, które giną z pojawieniem się nowego dnia. Gęsta sieć we-

wnątrz ma przepuszczać tylko dobre sny i myśli. Dlatego właśnie są częstym elementem wystroju w dziecięcych pokojach, ale też i małżeńskich sypialniach. Mówi się, że człowiek pod opieką łapacza budzi się wypoczęty i pozytywnie nastawiony.

Podobno serce włożone w wykonanie łapacza snów ma zwiększać jego skuteczność, podobnie jak naturalne materiały, z których został wykonany.

W przypadku pani Małgosi pierwsza styczność z rękodziełem miała miejsce osiem lat temu. Zaczęło się od bransoletek. Tworzyła je podobną techniką co obecnie makramy. Różnica polegała na tym, że do bransoletek używała

przed południem i wieczorami.

Swoje prace wykonuje z bawełnianych sznurków, które są różnej grubości, np. 5 mm lub 3 mm.

Oprócz sznurków do zrobienia łapacza snów jest jeszcze potrzebna obręcz. Oczywiście do tego zadania przyda się również cierpliwość, a także mimo wszystko odpowiednie umiejętności.

- Jedna z pań powiedziała mi, że ona to nawet zwykłego warkocza nie potrafiłaby zapleść, a co dopiero coś takiego - śmieje się pani Małgosia.

Pożądanym elementem wystroju mieszkań stało się też drzewko szczęścia nazywane również drzewkiem życia. Takie



cieńszego sznurka woskowanego. Dzięki wcześniejszym doświadczeniom łatwiej było jej opanować technikę makramy. Wiele dowiedziała się też z internetu, gdzie nie brakuje filmów, które wprowadzają krok po kroku w świat plecionek ze sznurka.

Niektóre dzieła wymagają dużego nakładu pracy. Tak było chociażby z kieszonką, której wykonanie zajęło luboniance aż siedem godzin. Efekt końcowy dostarczył jednak wielkiej satysfakcji. Zapominało się nawet o bolących na skutek wielogodzinnej pracy plecach.

Tak naprawdę makramą pani Małgorzata zajmuje się dopiero od niedawna, ale - jak sama przyznaje - nowe zajęcie bardzo polubiła i poświęca mu się codziennie. Jak ma wolną chwilę, to zawsze wykorzystuje ją na zrobienie czegoś fajnego. Najczęściej pracuje

drzewko to symbol siły vitalnej i życia. Mówi się, że domownikiem przynosi szczęście.

Oprócz tego pani Małgorzata wykonuje piękne lampiony, koszyczki, torebki, podkładki pod kubek, klosz do lampy. Wydawałoby się, że makrama to tylko



zwykle bawełniane sznurki, a tak naprawdę to przede wszystkim ogrom możliwości.

Lubonianka umiejętnie połączyła makramę z drewnianymi elementami, które wytwarza działająca w tej samej miejscowości firma Drewniane Fantazje. Dzięki temu kółko z łapacza snów może być dla przykładu z imieniem obdarowywanej osoby. Bo makrama to również idealny pomysł na prezent. Pani Małgosia łapaczami snów obdarowała już kilka osób w rodzinie.

Miała też pierwsze zamówienia, gdyż swoje dzieła prezentuje na prywatnym internetowym Facebooku. Dwie spośród wykonanych prac ufundowała na aukcję podczas ostatniego finału WOŚP. Uzdolniona lubonianka w temacie rękodzieła nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa i z całą pewnością zaskoczy nas jeszcze niejednym interesującym wykonaniem.

DAMIAN MARCINIAK



Dobra kuchnia i wyjątkowa atmosfera

- Pierwsze dni stycznia to dobry czas na wyznaczenie sobie postanowień i celów na nowy rok. Naszym celem jest stworzenie idealnego miejsca do spotkań w gronie przyjaciół, ale przede wszystkim miejsca z dobrą kuchnią i atmosferą - takimi słowami rok 2022 przywitani właściciele Bistro PASJA, które od poniedziałku, 3 stycznia zaprasza miłośników smacznej kuchni na ulicę Bankietową w Krzemieniewie.

Nowy lokal już od wejścia zaskakuje przyjemnym wystrojem, który dodatkowo zachęca, aby zatrzymać się w Bistro na dłużej. Ale oko cieszy nie tylko przemyślana aranżacja, ale również, przede wszystkim, wybór potraw, które możemy ze spokojem obejrzeć i samemu skomponować swoje danie dnia.

Bistro PASJA codziennie serwuje coś innego, a wszystko po to, aby dopieścić kubki smakowe nawet najbardziej wymagających gości. Do wyboru mamy trzy rodzaje mięs, dodatki i surówki, a do tego smaczna zupa. Nic tak nie ucieszy serca i nie ogrzeje żołądka jak gorąca domowa zupa. W Bistro PASJA codziennie serwuje się inną - niezmiennie pyszną, jak u mamy. A to wszystko w przystępnych cenach. Sama zupa to 6 zł, a w pakiecie z daniem głównym - 19 zł.

Kucharze potrafią zaskoczyć - barszczyk ukraiński w czwartek, placek po węgiersku w piątek, a w sobotę... ryż po turecku! Bo oprócz tradycyjnych domowych potraw, jest tu też wiele różnorodności. Chociażby pyszne burgery – wołowe, drobiowe, rybne, a nawet wege. A to wszystko w zestawie z sosem i chrupiącymi frytkami.

Jak zapewniają właściciele i szefowie kuchni, wszystkie dania w Bistro PASJA są przygotowane na miejscu ze składników najwyższej jakości, a zatem każdy może mieć pewność, że zamawia świeży i wartościowy posiłek.

W krzemieniewskim lokalu mile widziane są całe rodziny - dla każdego znajdzie się coś pysznego, albowiem celem Bistro jest rozpieszczanie podniebienia zarówno tych starszych, jak i młodszych gości. Urodzinki, imieninki, nagroda za dobre wyniki w nauce, a może po prostu miłe popołudnie z rodzicami? Deser lodowy Mini Baby z owocami jest doskonały na każdą wyjątkową okazję w życiu małego człowieka! Świeże frytki i chrupiące kawałki kurczaka to coś, co zdażyło już przypaść do gustu szczególnie najmłodszym gościom. A oprócz tego świeże naleśniki z serem, nutellą, owocami, lodami i bitą śmietaną, a także gofry - to coś, za co Bistro PASJA pokochają najmłodszy goście, ale z całą pewnością nie tylko oni.

Jeśli ktoś nie ma czasu, aby odwiedzić osobiście Bistro PASJA, może naturalnie wszystkie pyszności zamówić z dostawą wprost pod drzwi swojego domu.



To żaden problem. Przed wysłaniem w drogę wszystkie potrawy są starannie pakowane - ma być higienicznie i estetycznie. Koszt jednorazowego opakowania wynosi zaledwie 0,50 zł. Co istotne, dostawa każdego zamówienia o wartości powyżej 16 zł jest DARMOWA na terenie następujących miejscowości: Krzemieniewo, Drobnin, Garzyn, Mierzejewo, Grabówiec, Zbytki, Karchowo, Nowy i Stary Belęcin, Płaczkowo, Hersztupowo, Wygoda, Brylewo, Bielawy i Bogdanki. W pozostałych miejscowościach, a więc po-

wyżej 5 km od Krzemieniewa, pobiera się opłatę w wysokości 5 zł.

A czy wiedzieliście, że w Bistro PASJA oferuje się przepyszny i różnorodny catering? Smaczne jedzenie to klucz do sukcesu - z Bistro PASJA każda impreza będzie udana!

Lokal oferuje też bony podarunkowe, które mogą być znakomitym prezentem na każdą okazję. Bony są dostępne w sprzedaży bezpośrednio w Bistro Pasja oraz na stacji paliw przy Sali Bankietowej Pasja.

Warte podkreślenia jest również to, że w Bistro PASJA gościom oferuje się nie tylko pyszne jedzenie, ale też wyjątkową atmosferę

- *Staramy się by było nowoczesnie i przytulnie zarazem. Klimatyczne oświetlenie, stylowe wyposażenie, modne wzory i rośliny. W takim otoczeniu można spędzić zarówno rodzinne popołudnie, spotkanie biznesowe, jak i... romantyczną randkę - zachwalają właściciele.*

Wszystkich miłośników dobrej kuchni zachęcamy do odwiedzin strony internetowej Bistro PASJA na Facebooku. Znajdziecie tam dokładną ofertę serwowanych dań na poszczególne dni całego tygodnia.

Lokal jest czynny przez 7 dni w tygodniu. Od poniedziałku do czwartku zaprasza w godzinach od 13:00 do 20:00, a w piątki, soboty i niedziele od 13:00 do 21:00. Warto odwiedzić ul. Bankietową 2 w Krzemieniewie (Osiedle Przylesie) lub zadzwonić tel.: 534 290 300.



MATERIAŁ PROMOCYJNY

Stać mnie, by zostać li...

O Danielu Kaczmarku przez wiele lat mówiło się, że to wielki żuźlowy talent, który la... dużą karierę. I mimo że na koncie 24 - latka z Pawłowic faktycznie nie brakuje cennych... lata sprawiły, że w nadchodzącym sezonie ponownie musi udowodnić swoją wartoś... czyńskiej Unii w odbudowaniu formy mają pomóc starty w Metalika Recycling Koleja...

- Naszą rozmowę zaczniemy od przyjemnych wspomnień. Który sezon był najlepszy w twoim wykonaniu? Do którego najchętniej wracasz myślami?

- Najmilej wspominam 2018 rok, a więc sezon, w którym reprezentowałem zespół z Torunia. Poszło nam wtedy dobrze w lidze. Oprócz tego po raz drugi zdobyłem Młodzieżowe Indywidualne Mistrzostwo Polski oraz drużynowo z kadrą Polski - mistrzostwo świata juniorów. Na koniec udanego sezonu zostałem nagrodzony przez klub dzięki kartą w Grand Prix Polski w Toruniu, podczas którego zdobyłem punkty. Przede mną już za chwilę dziesiąty sezon z licencją zawodniczą, a zatem jubileuszowy. Mam nadzieję, że też będzie bardzo udany.

- Po obfitującym w sukcesy 2018 roku wydawało się, że wszystko idzie we właściwym kierunku. W kolejnym sezonie trafiłeś do Unii Tarnów.

- W zespole z Tarnowa spędziłem lata 2019 - 2020. Niestety, wybrałem wtedy nieodpowiedni klub, który wkrótce wpadł w kłopoty finansowe. Zawodników było tu więcej niż miejsc w składzie, ale taka była wizja i ambicja menedżera, aby mieć ich wielu. Na końcu, gdy mieliśmy powalczyć o awans do PGE Ekstraligi, powiedziano nam, że mamy jeździć za 75 procent stawki za punkt. O ile sportowo rok 2019 był jeszcze dobry - miałem najlepszą średnią z Polaków w drużynie - to 2020 rok nie poszedł już po mojej myśli.

- W następnym sezonie reprezentowałeś barwy klubu z Ostrowa Wielkopolskiego...

- ... i praktycznie w ogóle nie jeździłem. Wystąpiłem zaledwie w dziewięciu wyścigach, w których uzyskałem średnią 1,6 punktu na bieg. W Ostrowie mogłem odejść wcześniej na wypożyczenie, ale klub się nie zgodził. Teraz jestem w Rawiczu i wszystko układa się dobrze. Do poprzedniego sezonu nie ma już co wracać myślami. Jestem przekonany, że teraz będzie tylko lepiej

- Po kilkuletnich wozach po kraju trafiłeś ponownie do regionu leszczyńskiego i w nadchodzącym sezonie będziesz



walczył o punkty dla drugoligowego Metalika Recycling Kolejarza Rawicz. Jakie były kulisy przejścia do popularnych „Niedźwiadków”?

- Najpierw napisał do mnie prezes klubu Sławomir Knop. Później jeszcze dwukrotnie rozmawialiśmy przez telefon, a następnie odwiedziłem prezesa w domu i już podczas tego spotkania wszystko ustaliliśmy. Sprawy poszły szybko i po mojej myśli. Miałem jeszcze kilka ofert z drugiej ligi. O wyborze Rawicza zdecydowało to, że znałem prezesa jeszcze z czasów mojej jazdy w Unii Leszno oraz fakt, że prezes ściągnął do Rawicza wiele osób z Leszna, które znam i wiem, że można z nimi profesjonalnie współpracować. Dzięki temu nie miałem takich obaw, jakie zapewne bym miał, gdybym poszedł do klubu, gdzie nikogo nie znam. To wszystko ułatwiło mi podjęcie decyzji.

- W Rawiczu dzieje się teraz wiele dobrego. Też masz wrażenie, że rodzi się tu ciekawy projekt sportowy?

- W Rawiczu prezes nie tylko zmontował fajny skład zespołu, ale umiejętnie dba się tu również o całą otoczkę wokół klubu i jego wizerunek w mediach. To nie jest tak, że prezes dał pieniądze zawodnikom i czeka aż przyjdzie wynik, tutaj

działa się na każdej płaszczyźnie. Jest u nas wielu mechaników, którzy współpracowali wcześniej z dobrymi zawodnikami. Jest przebudowywany park maszyn, a wkrótce powstanie tor dla młodzieży. Zakupiono też nowy sprzęt. Wszystko jest budowane tak, jak powinno być.

- Jesteś kreowany na lidera ekipy. To właśnie od ciebie rawicki klub rozpoczął prezentację zespołu na najbliższy sezon.

- Na pewno chciałbym być liderem i mam zresztą taki cel, bo myślę, że mnie na to stać. Poczyniłem inwestycje w silniki i sprzęt, aby tak się stało.

- Jak oceniasz siłę rawickiego zespołu?

- Widzę, że mamy wyrównaną piątkę seniorów. Myślę, że powinniśmy znaleźć się w pierwszej czwórce. Porównywalne siły ma też Stal Rzeszów. Jak co roku silne będą również ekipy z Poznania i Opola. Jeśli nie będzie żadnych kontuzji, to właśnie to powinna być najmocniejsza czwórka zespołów, która znajdzie się w play - offach

- A jakie cele postawił przed zespołem prezes?

- Prezes chce, abyśmy pojechali w najlepszej czwórce, a jeśli się uda, to jak najbardziej możemy spróbować powalczyć o awans. Ze

swojej strony deklaruje, że w przypadku awansu zabezpieczy wszystko od strony finansowej. Ten rok wykorzystuje przede wszystkim na budowę zaplecza, a zatem nic się nie stanie, jeśli nie uda się awansować. Prezes chce najpierw dać coś od siebie i zobaczyć, czy kibice będą przychodzić na stadion.

- A o co będziesz chciał powalczyć indywidualnie?

- Niestety, Polski Związek Motorowy tak teraz wszystko poustawiał, że w zdecydowanej większości najważniejszych imprez zlikwidował eliminacje do nich. Uczestniczyć mogą tylko zawodnicy nominowani z góry. Kiedyś były eliminacje między innymi do Złotego Kasku i wielu innych imprez, a teraz wezmą w nich udział żuźlowcy nominowani przez GKSŻ. A najlepsze jest to, że niektórzy zawodnicy często nie chcą w nich startować, bo mają wiele innych zawodów, a ci, którzy by chcieli, będą mieli taką szansę odebraną. Naprawdę trudno mi zrozumieć, do czego dążą władze w polskim żuźlu. W takiej sytuacji zostaną mi chyba tylko mistrzostwa Polski, memoriały i okolicznościowe turnieje.

- Klub z Rawicza nie jest twoim jedynym w 2022 roku.

- Zgadza się. Oprócz Kolejarza będę też jeździł w I lidze szwedzkiej w klubie Smalanningarna, a więc na drugim poziomie rozgrywek ligowych. Mecze są tam w środku tygodnia, a po słabszym sezonie 2021 postanowiłem zadbać o większą liczbę startów. Na szwedzkich torach startowałem już w latach 2018 - 2019 w barwach Piraterny Motala w Elitserien. Szwedzi odezwali się



Tor treningowy

derem

la moment może zrobić
h sukcesów, to ostatnie
ć. Wychowankowi lesz-
rzu Rawicz.

do Piotra Świderskiego, mojego obecnego trenera w Rawiczu, że chcieliby zawodnika z Polski. Trener, który kiedyś z sukcesami jeździł w tym kraju, polecił właśnie mnie.

- Na pomoc jakich sponsorów możesz liczyć w najbliższym sezonie?

- Będą mnie wspierać firmy, które są ze mną od lat: SmakMAK z Kąkolewa, Stainer z Krzemieniewa, Mauro, Agad, Fident, Kam - Robi, KlimGaz, MTJ - Group, Iveco Kępka, Efekt Group Malepszy, PBO Nowak i Artur Florczak z Krzemieniewa.

- Nie ograniczasz się jednak tylko do sportu żużlowego. W ubiegłym roku zaskoczyłeś kibiców udziałem w gali MMA VIP 2.

- Sporty walki zacząłem trenować zimą 2015 roku w Lesznie pod okiem Kamila Szymańskiego. Traktowałem je później każdego roku jako uzupełnienie przygotowań zimowych do sezonu żużlowego. W swoich mediach społecznościowych dodawałem zdjęcia i filmiki z treningów. W międzyczasie coraz popularniejsze stawały się walki amatorów tak zwanych vipów. Pierwszą propozycję udziału w gali sportów walki otrzymałem już zimą 2020 roku, ale wówczas odmówiłem, gdyż wolałem skupić się na przygotowaniach do występów w Ostrowie Wielkopolskim. W połowie 2021 roku ponowiono propozycję i skorzystałem z niej, gdyż i tak nie miałem nic innego do roboty. Obie oferty były od Marcina Najmana. Sam występ w gali okazał się dużym przeżyciem. To zupełnie coś innego niż walki na treningach z ludźmi, których się zna. Co prawda na żużlu jest jeszcze większa adrenalina, ale skupiasz



Fot. Jakub Schwarz

się wtedy na jednym momencie - wyścigu trwającym minutę, a tutaj walka trwała około kilkunastu minut. Walczyłem z innym żużlowcem, Kamilem Wieczorkiem. Ostatecznie przegrałem na punkty. Traktuję to bardziej jako fajną przygodę. Spodobało mi się, ale muszę odpocząć od sportów walki ze względu na problemy z nadgarstkiem. Po tym sezonie chcę poddać się operacji ręki, więc walki i tak odpadają. Możliwe, że operacja odbędzie już w październiku, bo później czeka mnie kilka miesięcy rehabilitacji.

- Pojawiasz się też w stacji telewizyjnej Eleven Sports jako żużlowy ekspert i komentator. Jak się odnajdujesz w tej roli?

- Kiedyś zadzwoniła do mnie dziennikarka Marcelina Rutkowska i zapytała, czy nie miałbym ochoty komentować meczu zespołu Torunia z GKM Grudziądz. To był 2019 rok. Ucieszyłem się, że akurat w tym mieście, w którym przecież wcześniej jeździłem i gdzie w dalszym ciągu mam sponsorów i znajomych. Chyba się sprawdziłem, bo dostałem później zaproszenia na kolejne mecze. Marcelina szuka dla mnie takich spotkań, które odbywają się niedaleko mojego miejsca zamieszkania. Traktuję to jako możliwość obejrzenia na żywo innego meczu niż swój. Miałem już okazję komentować spotkanie, w którym nie było mnie widać. To było ciągle mówienie przez półtorej godziny. Więcej razy wystąpiłem jednak na wizji w studiu i mogłem wybierać sobie akcję lub wyścig, które chcę omówić. Taki sposób komentowania zdecydowanie bardziej mi odpowiada. Uważam, że zawodowi komentatorzy są w tym jednak lepsi. Z pewnością pomaga mi to, że w żużlu jestem już od kilku lat i zdążyłem przyzwyczaić się do kamer, które są na każdym poziomie ligowym.

- Przed laty Pawłowice słynęły z posiadania własnego toru żużlowego i prężnie działającej szkółki Stanisława Śmigiełskiego. Okazuje się, że dzięki tobie miejscowość ponownie

może pochwalić się minitorrem.

- To prawda. Przydomowy tor wykonaliśmy jesienią 2020 roku. Tor leżał całą zimę i dzięki temu fajnie się wszystko związało. Jego wykonanie trwało trzy dni. Były potrzebne równiarka, spych i ubijak. Było warto. Zwłaszcza w ubiegłym roku często na nim jeździłem. Nagrałem z tego kilka fajnych filmików. Zimą kilka razy pojeździliśmy tutaj na motorach crossowych. To typowy minitor dla zabawy i frajdy. Wchodziłem na warsztat, przebierałem się i trenowałem. Dzięki temu nie musiałem jeździć półtorej godziny do Ostrowa. Tor ma ponad 200 metrów. Przy jego projektowaniu pomagał mi Darek Łowicki.

- W jednym z wywiadów wspominałeś, że twoimi żużlowymi idolami z dzieciństwa byli Leigh Adams i Damian Baliński - legendy leszczyńskiej Unii. Z tym drugim już za chwilę będziecie jeździć w rawickim zespole.

- Cieszę się, że będę jeździł z Damianem. To jedno z tych najważniejszych marzeń do odhaczenia. Gdyby tak jeszcze udało nam się w 15. biegu ważnego meczu wygrać wspólnie na 5:1, to byłoby już super! Z Damianem znam się już kilkanaście lat. On mnie pamięta jeszcze z czasów, gdy siedząc na motorze nie sięgałem nogami do ziemi. Dużo czasu spędziliśmy wspólnie na stycznym obozie Kolarza w górach. Z Damianem mam najlepszy kontakt w ekipie, mimo że różni nas 20 lat.

- Jak wygląda twój team, który również będzie pracował na twój wynik sportowy?

- Od tego sezonu jest ze mną Janek Skrzypczak, mechanik z Jezierzyc Kościelnych. Będzie mi pomagał również Sebastian Niedźwiedz z Rawicza - jest z mojego rocznika, w tym samym roku będzie mnie wspierał Maciej Jąder - mechanik klubowy z Rawicza, z którym nawiązałem szerszą współpracę. Maciej ma duże doświadczenie, a w ostatnich latach współpracował z Jasonem Doylem.

Mamy zatem młody team i jednego starszego, który będzie nas uczył i czuwał nad wszystkim. Myślę, że jak się dobrze dogadamy, to możemy podziałać dłużej. Sprzętowo jestem solidnie przygotowany. Będę miał 3 kompletne motocykle, 3 ramy i ok. 8 - 9 silników do przetestowania - na końcu wybierze się z nich dwa najlepsze i dwa rezerwowe.

- Z jakimi nadziejami wchodzisz w tegoroczny sezon?

- Ten sezon będzie przeznaczony na odbudowanie formy. Przygotowania zacząłem wcześniej, jak nigdy, bo już w połowie października. Chciałem sporo schudnąć i zostały mi już ostatnie trzy kilogramy. Będę dobrze przygotowany nie tylko sprzętowo, ale również wagowo i psychicznie, a to ostatnie też jest bardzo ważne. Zimą przeczytałem kilka ciekawych książek na temat przygotowania mentalnego. Zapisalem się też na kurs trenera, na który chodzę między innymi z Tobiaszem Musielakiem. Mielismy już zajęcia z psychologiem sportowym Julią Chomską, która swoich podopiecznych ma nawet na tegorocznych igrzyskach olimpijskich. Myślę, że mentalnie powinno być naprawdę dobrze. Za mną dwa słabe sezony, więc gorszego już być nie może. Zawsze obawiałem się tych słabszych sezonów, a teraz już je przeżyłem. Gorsza jest obawa przed nimi niż samo radzenie sobie z problemami w trakcie ich trwania.

- W swojej karierze reprezentowałeś już wiele klubów. Który z nich miał najlepszych kibiców?

Do moich ulubionych kibiców, takiego "TOP 3", zaliczam bez wątplenia kibiców z Leszna, którzy pomogli mi w trudnych chwilach po pożarze warsztatu. Do dzisiaj, gdy idę ulicami Leszna, kibice mnie rozpoznają. Z zagorzałymi fanami odpowiedzialnymi za doping na stadionie mam cały czas kontakt. Wielu z nich spotykałem zresztą na treningach sportów walki. Mile wspominam też kibiców z Krakowa - byli naprawdę super. Czy wygraliśmy, czy przegrywaliśmy, nie słyszałem tam nigdy żadnych wyzwisk. Cały klub i kibiców z Torunia również dobrze wspominam. Pamiętam też, że na prezentacji, w Zielonej Górze, gdy ryknęli kibice miejscowych, to aż ciarki przechodziły. Jeśli chodzi o ultrasów, to będzie z całą pewnością krajowa czołówka.

- Czego zatem życzyć ci w nadchodzącym sezonie?

- Dużo wygranych biegów oraz tyle samo ukończonych wyścigów, ile zaczętych. Korzystając z okazji, chciałbym zaprosić wszystkich miłośników żużla z gminy Krzemieniewo na mecze do Rawicza. Emocji z całą pewnością nie zabraknie!

ROZMAWIAŁ DAMIAN MARCINIAK



w Pawłowicach

Okupację spędziłem w Garzynie

Tym razem w ramach cyklu "Wojenne historie" odwiedziliśmy Poniec. W miasteczku od blisko 70 lat mieszka Mieczysław Krauze. Pan Mieczysław urodził się w Dąbczu w 1931 roku. Wojenna zawierucha sprawiła, że wraz z rodziną niemal cały okres okupacji spędził w Garzynie.

Zacznijmy jednak od samego początku. Z chwilą wybuchu wojny rodzina Krauze wraz z wieloma innymi mieszkańcami opuściła wieś i udała się w głąb kraju w poszukiwaniu bezpieczniejszego miejsca. Bardzo szybko okazało się, że wojska niemieckie są już niemal wszędzie, a zatem po dwóch tygodniach powrócili do Dąbcza. Długo nie trwało, gdy swój piętrowy dom musieli oddać niemieckiemu sąsiadowi, a oni sami zostali zmuszeni do zamieszkania w posiadanej przez niego wcześniej gliniance. Gestapowcy dali im raptem pięć minut na zabranie niezbędnych rzeczy. Wkrótce zapadła decyzja, że Krauzowie mają zostać przesiedleni na teren mającej wkrótce powstać Generalnej Guberni. Tak się jednak nie stało. W sprawie pomogły znajomości ojca, który był drogomistrzem i znał dobrze język niemiecki. Niemiecki przełożony z Zarządu Dróg o nazwisku Braun załatwił na leszczyńskim gestapo, że rodzina nie zostanie wywieziona, ale trafi do pobliskiego Garzyna.

- W Garzynie stał wówczas pusty dom przy głównej trasie, który był we władaniu służby drogowej. Kiedyś zbierało się w nim pieniądze za przejazd drogą, tak zwane myto. Poprzedni drogomistrz o nazwisku Kowalski chyba czymś podpadł Niemcom i został z niego wysiedlony już wcześniej - opowiada pan Mieczysław.

Rodzina Krauze - rodzice i dwóch synów - do garzyńskiego domu wprowadziła się jeszcze we wrześniu 1939 roku.

- Mojego pięć lat starszego

brata skierowano do pracy w niemieckim gospodarstwie w Krzemieniewie, a ja musiałem chodzić do niemieckiej szkoły dla polskich dzieci zorganizowanej przez Niemców w Górznie. Budynek szkolny w Garzynie był przeznaczony dla dzieci niemieckich. My chodziliśmy zatem do Górzna, a dzieci niemieckie z Górzna do Garzyna. Po drodze do swoich szkół mijaliśmy się, co nieuchronnie musiało doprowadzić do konfliktu. Już po pewnym czasie się znienawidziliśmy. Nieraz rzucaliśmy się kamieniami. Rozpoczęła się między nami bijatyka. Pamiętam, że dzieci niemieckich była większa grupa i nas przegonili. Musieliśmy przez to do szkoły w Górznie chodzić polami, a oni do swojej szkoły szli drogą. Później jednak tak się zmobilizowaliśmy, że było... odwrotnie. To oni musieli od nas zmykać na pola, a my chodziliśmy sobie jak panowie drogą - wspomina Mieczysław Krauze.

- W szkole uczyła nas Niemka o imieniu Frida. To nie była wykwalifikowana nauczycielka, tylko dziewczyna pochodząca z gospodarstwa rolnego. Uczyła nas tylko czytać i trochę liczyć - oczywiście wszystko po niemiecku. Jeśli ktoś na przerwie odezwał się po polsku, to obrywał po rękach trzcina. A lała nas, ile weszło. Oczywiście jak tylko dało radę, to wagarowałem. Ojciec, drogomistrz, budował drogi, między innymi w Dobramyśli. Na miejsce robót dowożono żwir i kamienie. Mieliśmy tak dogadane, że jak rano ciężarówki jechały z Leszna, to koło domu się zatrzymywali i trąbili, zabierałem się i je-

chałem z nimi do żwirowni w Karchowcie.

Pan Mieczysław opowiedział nam również o strzelaninie między żołnierzami, której był przypadkowym świadkiem.

- Na piętrze domu dokwaterowano nam kolejarza z Poznania o nazwisku Pijanowski. Pełnił funkcję kolejarza w Dobramyśli. Chodziłem z nim na wycieczki po najbliższej okolicy. Pod koniec wojny wybraliśmy się do Garzyna, do którego z naszego domu było około kilometra, aby zobaczyć, co się dzieje we wsi. W miejscu, gdzie jest dziś Dom Kultury, biegał mały cielaczek. Pan Pijanowski zaproponował, aby go złapać. Ja przysiadłem w rowie, a on poleciał za cielakiem. Nagle na trasie z Gostynia pojawiły się wozy i samochody z niemieckimi żołnierzami. Nawet nie zauważy-



liśmy, że w tym samym czasie z Górzna szli już Rosjanie. Rozegrała się strzelanina, a my z panem Pijanowskim znaleźliśmy się pośrodku. Gdy strzały ustały, pobiegłem do domu kolejowego za skrzyżowaniem, gdzie mieszkała



Nieistniejący już dom pana Mieczysława w Garzynie.



Fot. www.gaso-gostyni.pl

pani Sinięcka i u niej się schroniłem. Mnie i panu Pijanowskiemu nic się nie stało.

Podczas rozmowy z panem Mieczysławem nie mogliśmy nie zapytać o Dąbki i znajdujący się w lesie obóz pracy.

- Doskonale pamiętam to miejsce. Kilkakrotnie tam byłem. Pamiętam, że warszawiaczy zostali tu przewiezieni po powstaniu warszawskim. W lesie musieli sami zbudować dla siebie baraki. Łącznie baraków mogło być około dwudziestu. Jeśli się nie mylę, to na dwa baraki mogło przypadać czterech strażników. Przypominam sobie, że w rowie koło lasu - po lewej stronie, który zaczynał się od

dok. ze str. 10

strony Garzyna, a kończył pod Dobramysłą, było pełno towarów, które miały się przydać Niemcom - silniki, motocykle, materiały budowlane. Było tam praktycznie wszystko! Na Boże Narodzenie była zgoda szefostwa obozu na wprowadzenie okolicznych dzieci do żłóbka i wspólne śpiewanie kolęd. To właśnie warszawiacy zrobili żłobek w jednym z baraków. Postacie wykonane ze sklejki były naturalnej wielkości. Mogliśmy tam spędzić kilka godzin i śpiewać kolędy. Było naprawdę pięknie. Przez Dąbki prowadziła też ścieżka, którą można było dojechać do Pawłowic. Jechałem tam kilka razy rowerem do rzeźnika Michalskiego. Dodam jeszcze, że na piętrze naszego domu zamieszkały pod koniec wojny trzy niemieckie żołnierki. Nie wiem jednak, jakie zadania wykonywały. Być może było to związane z tym obozem.

Mimo że pan Mieczysław miał

zaledwie 13 lat, podjął się bardzo ryzykownej pomocy więźniom z obozu pracy.

- W tym obozie ciągle coś się budowało. Niedaleko naszego domu był staw nazywany przez miejscowych Jarkówiec. Warszawiacy przyjeżdżali tu beczkowozem po wodę, która była im potrzebna do budowy. Oczywiście zawsze z jakimś uzbrojonym Niemcem do pilnowania. Było nas trzech chłopaków i zgodaliśmy się, że będziemy im przynosić w ustalone miejsce jedzenie - ziemniaki, warzywa, chleb. Czasem i z mięsami coś się podrzuciło, gdy mama robiła. Na jednym z brzegów było takie zarośnięte miejsce i tam zostawialiśmy przygotowane jedzenie.

Na przełomie 1944 / 1945 roku w domu Krauzów co rusz zatrzymywały się grupy Niemców uciekających przed rosyjskim frontem. Sprzyjało temu położenie przy głównej drodze. Na podwórzu potrafiło zostać wóz z dobytkiem, a nawet broń, po czym uciekano

dalej. W styczniu 1945 roku przyszło wyzwolenie.

Krauzowie wyjechali z Garzyna w maju 1945 roku. Dwa tygodnie po zakończeniu wojny wrócili do opustoszałego domu rodzinnego w Dąbczu.

Jak potoczyły się dalsze losy pana Mieczysława? W 1951 roku został nauczycielem w szkole w Poniecu. W późniejszych latach sprawował funkcje zastępcy kierownika, dyrektora i inspektora oświaty. Do dziś dobrze wspomina współpracę ze Zdzisławem Mizuro, dyrektorem szkoły w Drobinie. Przez kilkadziesiąt lat działał też aktywnie w Związku Harcerstwa Polskiego.

Mieczysław Krauze dom w Garzynie odwiedził po wojnie jeszcze dwukrotnie. Mieszkał tu już kolejny robotnik drogowy. Z czasów pobytu w Garzynie pamięta jeszcze trzech kolegów: Sinickiego, Korytowskiego i Marszałka. Przy okazji mówi nam, że w naszej gminie był już jako 5 - letni chłopiec. Wspólnie

z rodzicami w listopadzie 1936 roku przyjechali na poświęcenie drobniańskiego kościoła przez prymasa Hlonda.

O panu Mieczysławie w ostatnich tygodniach zrobiło się głośniejsze w lokalnych mediach. Wszystko za sprawą wyjątkowego zdjęcia. W maju 1939 roku do Leszna przybył Naczelny Wódz, marszałek Polski Edward Rydz - Śmigły, aby wręczyć sztandar 17 Pułkowi Ułanów. Jednym z uczestników tego wydarzenia był wówczas 7 - letni zuch Mieczu Krauze, który maszerował na czele zastępu rdzyńskich harcerzy w defiladzie.

- Moim zadaniem było spojrzeć na prawo i zasalutować Naczelnemu Wodzowi stojącemu na trybunie, co też uczyniłem. Następnie spojrziałem w lewo, gdzie stała moja mama. Byłem wtedy bardzo dumny. To właśnie ten moment uchwycił na zdjęciu fotograf.

DAMIAN MARCINIAK

Pani Kazimiera ma 90 lat

Piękny jubileusz 90. urodzin świętowała Kazimiera Kaźmierowska z Karchowa. Jubilatka bardzo lubi dzielić się wspomnieniami z lat młodości, a zatem chętnie się z nami spotkała.

Pani Kazimiera urodziła się 22 lutego 1932 roku w Karchowie. W rolniczej rodzinie Maćkowiaków było troje dzieci.

W polskiej szkole w Nowym Bełęcynie, pod okiem nauczycielki Eleonory Dembskiej, mała Kazia zdążyła ukończyć pierwszą klasę. Gdy szykowało się do rozpoczęcia klasy drugiej, wybuchła wojna. Polskie dzieci uczyła później Niemka z Nowego Bełęcina Gertruda Engel, ale prowadzona przez nią nauka nie przypominała już wcześniejszej edukacji. Dzieci uczono tylko języka niemieckiego, aby mogły jeszcze lepiej służyć niemieckiemu okupantowi.

W przeciwieństwie do Nowego Bełęcina w samym Karchowie mieszkało niewiele niemieckich rodzin. Pani Kazimiera wspomina o dwóch, wśród których byli ich sąsiedzi. Gdy miała 11 lat, Niemcy sprowadzili do Karchowa grupę kilkudziesięciu Żydów. Pamięta, że na ubraniach nosili gwiazdę Dawida. Pracowali przy udrażnianiu rowów na okolicznych łąkach. Zakwaterowano ich w budynku młyna znajdującego się kiedyś przy drodze w kierunku Świerczyny. W

lipcu 1944 roku cała rodzina Maćkowiaków została wysiedlona w ostatnim transporcie do Niemiec. W tym czasie do ich gospodarstwa wprowadzili się Niemcy ze wschodu, tzw. szwarmerzy. Trafili do wsi Harkensee w północnych Niemczech. Mieli to szczęście, że zostali zakwaterowani razem. Pracowali tam w rolnictwie. Wyzwolenie nadeszło wraz z amerykańskim wojskiem 3 maja 1945 roku. Wkrótce rodzina znalazła się w obozie zorganizowanym przez Amerykanów. Dzieci mogły tu kontynuować naukę. W niemieckim mieście Lubeka pani Kazimiera poszła do Pierwszej Komunii Świętej. Pod koniec 1945 roku drogą morską dostali się do Gdyni. Święta Bożego Narodzenia spędzili u siostry mamy w Poznaniu, a sylwestra już w domu rodzinnym w Karchowie.

Powrót do codzienności i normalności nie był łatwy. Gospodarstwo zostało całkowicie ogołocone. W oknach nie było nawet szyb. Maćkowiakowie musieli wszystkie dorabiać się od początku. Zaczęli od dwóch krów, które ich pobyt na obczyźnie spędziły w

oborze u niemieckiego sąsiada. Po oswobodzeniu z łańcuchów same przeszły do rodzinnego gospodarstwa.

Pani Kazimiera uczyła się wieczorowo, a przy okazji pomagała gdzie się dało - w lesie, u gospodarzy. W trudnych latach powojennych przydał się każdy grosz. Wkrótce rozpoczęła pracę w sklepie spożywczym Gminnej Spółdzielni w Krzemieniewie. Następnie została kierowniczką sklepu w Luboni. W 1951 roku wyszła za mąż za Józefa Kaźmierowskiego z Górzna. Początkowo mieszkali w Karchowie, gdzie na świat przyszły pierwsze dzieci. Niestety, z dwóch chłopaków - bliźniaków jeden zmarł po kilku tygodniach. Młodzi po dwóch latach wprowadzili się do rodziców pana Józefa w Górznie, którzy byli już starsi i potrzebowali ich pomocy. W Górznie urodziło się jeszcze dwóch synów. Kaźmierowscy mieszkali tu od 1953 r. do 1962 roku, po czym powrócili do Karchowa, w którym kupili dwie morgi ziemi i postawili swój dom. Zamieszkali blisko rodziców pani Kazimieri. Dzięki temu mogli sobie wzajemnie pomagać, co też bardzo chętnie czynili. Mąż pani Kazimieri pracował w Służbie Ochrony Kolei w Lesznie, a ona prowadziła dom, zajmowała się dziećmi i pracowała dorywczo. Gdy powstał Zajazd Dobrodziej, zatrudniła się w nim jako



kucharka.

Jubilatka od siedmiu lat jest wdową. Pięć lat temu pożegnała na zawsze swojego domowego syna. Teraz mieszka już tylko z synową, z którą stanowią zgrany duet. Pani Kazimiera nie ma już żadnych obowiązków. Synowa Bożena ugotuje, posprząta i zadba o dom. Jubilatka może zatem odpoczywać i oglądać ulubione serie i programy telewizyjne. Sama przyznaje, że ma dzisiaj spokojne i dobre życie. Gdy tylko robi się ciepło, wspólnie z synową spędzają czas w przydomowej altance. W tym pięknie urządzonej miejscowości chętnie przyjmują gości. A jest kogo zapraszać, bo jubilatka doczekała 5 wnucząt i 9 prawnucząt. Najstarszy ma 23 lata, a najmłodsza 3 latka. Wszyscy spotkali się na urodzinowej imprezie w restauracji. To był radosny czas przepełniony miłością.

Pani Kazimierze życzymy jeszcze wielu tak szczęśliwych chwil, a także zdrowia, abyśmy mogli spotkać się przy okazji kolejnych jubileuszów.

Potrzebujesz reklamy?

Zareklamuj się w naszej gazecie.

Cennik ogłoszeń znajdziesz na: www.gazeta.krzemieniewo.pl



Na odcinku drogi krajowej nr 12 między Garzynem a Kąkolewem trwają prace związane z budową ścieżki rowerowej. Docelowo ścieżka ma posiadać nawierzchnię bitumiczną szerokości 2,60 m i długości ok. 5,7 km. Pierwszym etapem tego wyczekiwanego przez rowerzystów przedsięwzięcia było usunięcie drzew (ok. 150 sztuk) i krzewów (855 m²), kolidujących z zakresem inwestycji na terenie przejętym od Lasów Państwowych (pow. 1,3 ha). Inwestycję Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wykonuje firma Infracom Kościan.

Wsparcie dla parafii



Parafia pw. Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Oporowie otrzymała kwotę 10 000 zł ze środków budżetowych gminy Krzemieniewo na prowadzenie prac konserwatorskich i restauratorskich przy rzeźbie Bóg Ojciec z

1640 roku - wpisanej do rejestru zabytków ruchomych, stanowiącej element wyposażenia i wystroju kościoła parafialnego.

Wartość wszystkich prac szacuje się na kwotę 24 000 zł.



Pizza to jedno z najpopularniejszych dań na świecie. Lubią ją zarówno dorośli, jak i dzieci. W tym roku uczniowie klas I - IV oraz oddziały przedszkolne ze szkoły w Pawłowicach włączyły się do obchodów Światowego Dnia Pizzy. Podczas zajęć każda klasa dekorowała opakowania do pizzy, które trafiły do klientów lokalnej pizzerii. Najwspanialszym jednak momentem obchodów Dnia Pizzy była oczywiście jej degustacja. Całą akcję podsumowano tym, na co wszyscy najbardziej czekali, czyli zjedzeniem pizzy.

Sukces młodej pisarki

W konkursie "Irlandzkie opowiadanie z dreszczykiem", zorganizowanym przez Fundację Kultury Irlandzkiej, wielki sukces odniosła uczennica szkoły w Drobninie! Olga Kownacka z klasy VII a zajęła III miejsce.

Na konkurs wpłynęło ponad 120 prac z całej Polski, a wśród nich opowiadanie pt. "Kłątwa Badb" autorstwa Olgi. Gratulujemy

udanego debiutu literackiego i życzymy dalszych sukcesów. Konkurs był początkiem przygody Olgi z historią Zielonej Wypły i mitologią Celtów.

Nagrodzone i wyróżnione opowiadania zostaną wydane w formie publikacji książkowej. Zostaną również umieszczone na stronie projektu "Irlandia w szkole" na specjalnej utworzonej podstronie.

Własne targowisko



Podczas XXXIII sesji Rady Gminy w dniu 24 stycznia radni gminy Krzemieniewo podjęli uchwałę wyznaczającą miejsce do prowadzenia handlu przez rolników i ich domowników. Na targowisko wybrano plac przy ul. Sportowej w Krzemieniewie, obok boiska Orlik. Ustalono, że handel na targowisku będzie prowadzony w piątki i soboty w godz. od 5 do 12. Uprawnionymi do dokonywania sprzedaży będą rolnicy i ich domownicy, którzy mają możliwość wjazdu i przygotowania miejsca

sprzedaży już od godz. 4.

Na targowisku dopuszcza się sprzedaż produktów rolnych oraz spożywczych, a także wyrobów rękodzieła wytworzonych w gospodarstwie rolnym. Handel będzie mógł odbywać się z ręki, kosza lub rozstawionych stoisk handlowych i samochodów.

Prowadzenie i nadzór nad funkcjonowaniem targowiska należy do wójta gminy Krzemieniewo poprzez wyznaczone do tego jednostki, tj. Referat Rozwoju Gospodarczego i Promocji.

Dotacje dla klubów

Gmina jak co roku przyznała dotacje dla lokalnych klubów sportowych. Największe wsparcie uzyska klub taekwondo Kuk - Son Pawłowice (25. 500 zł) Dofinansowanie otrzymają również: MTS Pawłowice (15. 250 zł), Piast Bełcin (13. 000 zł), GKS Krzemieniewo (12. 000 zł), BUKOS Stary Bełcin (14. 000 zł - na 2 zadania), Młoda GKSA Krzemieniewo (7. 500 zł), UKS Orlik Pawłowice (6. 000 zł) i UKS Piast Nowy Bełcin (5. 500 zł).

Przypominamy, że Urząd Gminy wspiera kluby nie tylko za

pomocą dotacji, ale również umożliwiła zawodnikom nieodpłatny transport gminnym autobusem na wydarzenia sportowe do 50 km. Gmina ponosi też koszty związane z utrzymaniem boisk i obiektów sportowych.

Oprócz środków z budżetu gminy trzy kluby mogą w tym roku liczyć na dodatkowe wsparcie działalności sportowej ze strony powiatu leszczyńskiego: Kuk - Son Pawłowice (3 500 zł), MTS Pawłowice (3 000 zł) i Młoda GKSA Krzemieniewo (2 000 zł).

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

W najbliższych tygodniach będziesz musiała szczególnie opieką otoczyć rodzinę. Wsparcia i czułości może potrzebować Twój partner. W pracy pojawi się ktoś nowy, bardzo Ci zyciwy. Finanse lepsze.

Byk 20.04-20.05

W marcu uporządkujesz swoje sprawy i podejmiesz kilka ważnych decyzji. Skoncentruj się na pracy. Pamiętaj też o danych komuś obietnicach. Zmień dietę na zdrowszą.

Bliźnięta 21.05-21.06

Skup się na swoim wnętrzu i poczuj, co jest dla Ciebie naprawdę ważne. Najbliższe dni przyniosą Ci sporo niespodzianek. Okazuj uczucia bliskim. W weekendy więcej odpoczywaj.

Rak 22.06-22.07

Chcesz coś zmienić, więc działaj. To, co teraz zaczniesz, doprowadź do końca. W pracy nie bierz cudzych problemów na siebie, raczej doradz, podpowiedz. Uważaj na zakupy.

Lew 23.07-22.08

Znajdziesz rozwiązanie problemu, który od dawna nie daje Ci spokoju. Wyjazd, nawet niedaleki, wzmocni Cię fizycznie. Niespodziewanie odezwie się do Ciebie ktoś z rodziny. Będzie miał dobrą wiadomość.

Panna 23.08-22.09

To będzie pracowity czas. Otrzymasz propozycję dodatkowych zajęć. W uczuciach trochę zawróć. Wszystko wyjaśni szczerą rozmową. Oczekuj ważnej przesyłki.

Waga 23.09-22.10

Jeśli chcesz osiągnąć spokój w pracy, musisz nauczyć się lepiej dogadywać z innymi. W domu spokojnie i ciepło. Pod koniec miesiąca ważna wiadomość od dalekich krewnych.

Skorpion 23.10-21.11

Twój doskonały nastrój udzieli się najbliższemu. Wykorzystaj ten czas na powrót do pewnej niezłaławionej sprawy. Wkrótce lepsze będą finanse. Pozwól sobie na zakup czegoś tylko dla siebie.

Strzelec 22.11-21.12

W bliskich relacjach unikaj niedomówień. Rozmowa jest najlepszym lekarstwem na każde nieporozumienie. W ostatnim tygodniu miesiąca oczekuj dobrej wiadomości. Uważaj w podróży.

Koziorożec 22.12-19.01

Zajmować Cię będzie pewna urzędowa sprawa. Nie panikuj, wszystko dobrze się skończy. Bliski sprawią Ci dawno oczekiwanej niespodziankę. Gwiazdy wróżą przepływ gotówki.

Wodnik 20.01-18.02

Uda Ci się uregulować wszystkie zaległości i wyjdiesz wreszcie na prostą. Bliskim powiedz, że są dla Ciebie najważniejsi. Nie przeholuj z wydatkami na przyjemności.

Ryby 19.02-20.03

Masz wielkie plany i zapał, ale często też bujasz w obłokach. Musisz realnie oceniać sytuację. Finanse będą dużo lepsze, ale wydatków więcej. Warto trochę oszczędzać.

KRZYŻÓWKA Z NAGRODĄ

Aby rozwiązać krzyżówkę, trzeba wpisać w poziome rzędy znaczenie słów. Potem z oznaczonych liter ułożyć hasło. Prawidłowe hasło można wysłać e-mailem na adres gck@krzemieniewo.pl. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Poprzednie hasło krzyżówki brzmiało: **ZIMOWA AURA NIE ZASKAKUJE ŚNIEGIEM.** Nagrodę wylosowała **Marta Borowska.** Zapraszamy po odbiór nagrody do GCK w Krzemieniewie.

1		A	9				2
2	12		P			14	
3	16	P		6			
4	20		R			7	
5	15			19		P	
6	11			21		23	A
7		1	O			4	
8		5		18			K
9	3					S	
10		Ł	10	17			
11		22	W				13
12			8			T	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

- Nieduże bagno
- Smukłe drzewo
- Na oku pirata
- Napięta w gitarze
- Tężyzna fizyczna
- Zbiera się ją z kory sosny
- Urodziwy młodzieniec
- Rodzima brandy
- Progresja
- Tobół, pakunek
- W wysokich górach
- Świta, poczet

Cynamon dla roślin

Kiedy warto używać cynamonu do pielęgnacji roślin doniczkowych? Okazuje się, że jest kilka takich sytuacji. Przede wszystkim ma on właściwości grzybobójcze, dlatego świetnie sprawdzi się, gdy zauważysz, że na twoich roślinach pojawiła się pleśń lub zaczynają gnić.

Jeśli ten proces ma miejsce na kwiatach lub liściach rośliny, oprósz je delikatnie cynamonem lub spryskaj mieszanką cynamonu z wodą (w proporcji 1:2). Gdy jednak widzisz, że roślina zaczyna gnić od łodygi, weź łyżeczkę cynamonu i delikatnie (by nie naruszyć korzeni) zmieszaj go z glebą.

Konfitura z mandarynek

Składniki (proporcje na 1 kg owoców): 1,5 kg obranych mandarynek, cukier wedle uznania - w zależności od słodkości owoców, 1 szklanka wody, sok z 1 cytryny, 1 łyżka cynamonu.

Sposób przygotowania: Obrane mandarynki należy dokładnie oczyścić z białych błonek. Do garnka wkładamy mandarynki z wodą. Następnie dodajemy sok z cytryny, gotujemy bez przykrycia, aż konfitura trochę zgęstnieje i owoce się rozpadną. Na koniec dodajemy cukier. Gorącą konfiturę przekładamy do wyparzonych słoików, zakręcamy go tępym przykrywką kocem lub ręcznikiem. Można też konfiturę przetrzeć przez sito, ale nie jest to konieczne. Konfitura jest świetnym sosem do deserów, ciast, a także dobrze smakuje z serami i mięsem.

Gołąbki bez zawijania

Składniki (8 porcji, 18 sztuk): 700 g mięsa mielonego (topatka, karkówka lub szynka), 700 g włoskiej lub białej kapusty, 1 cebula, 2 jajka, 1/2 szklanki surowego ryżu.

Sos pomidorowy: 750 ml przecieru pomidorowego - passaty, 1 szklanka bulionu, rosolu lub wody, przyprawy: zioła prowansalskie lub bazylii i oregano, 1/2 łyżeczki cukru, 1/2 łyżeczki słodkiej papryki w proszku, 2 - 3 łyżki śmietanki kremówki.

Przygotowanie: Kapustę zetrzeć na tarce lub rozdrobnić w malakserze. Zblanszować (wrzucić do wrzątku i po zagotowaniu odcedzić na sitku), ostudzić. Można też najpierw z grubsza pokroić kapustę, wrzucić do wrzątku, gotować przez 5 minut, następnie

odcedzić i rozdrobnić blenderem. Można pozostawić kawałeczki kapusty lub całkowicie ją zmiksować. Cebulę zetrzeć na tarce. Mięso wymieszać z cebulą, kapustą, jajkami i surowym ryżem, doprawić solą oraz pieprzem. Uformować 18 kotletów, następnie krótko obsmażyć na patelni. Układać w 2 brytfankach z zachowaniem odstępów. Przecier pomidorowy (passatę) rozcieńczyć bulionem, wymieszać z 1 łyżką ziół prowansalskich lub mieszanką suszonego oregano i bazylii. Doprawić cukrem, papryką w proszku, solą i pieprzem, wymieszać ze śmietanką, zagotować. Piekarnik nagrzać do 175 stopni C. Kotlety zalać gorącym sosem pomidorowym, tak by były nim całkowicie przykryte. Piec bez przykrycia przez 1 godzinę.

(:(:(: HUMOR :):):)

- Przychodzi kobieta do apteki:
 - *Macie jakiś naprawdę skuteczny środek na odchudzanie?*
 - *Tak. Plastry.*
 - *A gdzie się je przykleja?*
 - *Na usta.*
 XXX
 Szef do spóźnionej pracownicy:
 - *Znowu się pani spóźniła do pracy o godzinę!*
 - *Ależ skąd panie dyrektorze! Przybyłam punktualnie, tylko par-kowałam.*
 XXX
 Rozmawiają dwie przyjaciółki:
 - *A ja mam jutro z mężem dzień przymierza i zgody.*
 - *Jak to?*
 - *Normalnie, jedziemy do centrum handlowego; ja przymierzam, on się zgadza.*

Zagraлиśmy dla Wielkiej Orkiestry

W gminie Krzemieniewo Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała już po raz jedenasty. Mimo trudności związanych z pandemią i wichurą ponownie ustanowiono rekord zbiórki, który od teraz wynosi 45. 410,46 zł. Tym samym ubiegłoroczny wynik poprawiono aż o 10 tysięcy zł! Według informacji jednego z lokalnych portali internetowych, w całym powiecie leszczyńskim, a zatem siedmiu gminach, zebrano łącznie około 150 tysięcy zł. Blisko jedna trzecia tej kwoty przypadła zatem na gminę Krzemieniewo. Sukces cieszy, ale najważniejsze jest to, że ponownie wykazaliśmy się wielkim zaangażowaniem i hojnością dla wsparcia szlachetnej akcji. Przypomnijmy, że w tym roku zbieraliśmy pieniądze dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci.

Tegoroczne orkiestrowanie rozpoczęło się od ustawienia puszek stacjonarnych w punktach handlowych, bibliotekach, Ośrodka Zdrowia i Urzędzie Gminy. Łącznie z 7 puszek zebrano 1657,41 zł. W dniu 19 stycznia ruszyły aukcje pierwszych przedmiotów, które były do wylicytowania na portalu Allegro WOŚP.

Sztab gminny Wielkiej Orkiestry po raz kolejny przygotował mnóstwo ciekawych przedmiotów i usług, które w głównej mierze pochodziły od samych mieszkańców - lokalnych artystów i firm.

Już po raz szósty walczone o bilet na lot balonem z mistrzynią świata Darią Dudkiewicz - Goławską, który tym razem osiągnął kwotę 2260 zł. Do wygrania były też m. in.: jazda trójkołowym motocyklem z Jackiem Skorupskim (wylicytowana za 750 zł), dzień w fotelu wójta, przejażdżka mazdą MX - 5 i maluchem, a oprócz tego vouchery na torcik, do salonu piękności, salonu fryzjerskiego, studia tatuażu, sesję fotograficzną, naukę angielskiego, wykonanie portretu i wiele innych. Ogółem z 30 aukcji przeprowadzonych na Allegro uzyskano kwotę 6132,50 zł.

W niedzielę, 23 stycznia, w sali sportowej w Pawłowicach odbył się VII Turniej "Gramy dla WOŚP", w trakcie którego siatkarze i siatkarki zbierali pieniądze na rzecz Wielkiej Orkiestry. Mimo ograniczonej liczby zespołów i zamknięcia wydarzenia dla kibiców z imprezy udało się zabrać 1700 zł.

Kulminacją wydarzeń nastąpiła w niedzielę, 30 stycznia. Wszystkich mieszkańców planowano zaprosić na występy artystyczne przy Gminnym Centrum Kultury, jednak szalejąca nad krajem wichura sprawiła, że z programu artystycznego ostatecznie zrezygnowano. Każdy chętny mógł jednak odwiedzić GCK i posiłnić się pyszną grochówką i słodkościami.

Mimo wszystko o godz. 9 nad Jeziorem Górnym wystartował Festiwal Sportu, w ramach którego każdy chętny mógł przebiec 10 km z klubem Przyjaciele Team oraz wziąć udział w marszobiegu. Wszystkich miłośników zimnej kąpieli zaproszono na wspólne morsowanie z klubem Morsy Sami

Swoi, które rozpoczęło się o 10.30. Całe wydarzenie zakończyło ognisko z kielbaskami. W trakcie wydarzenia przeprowadzono kilkanaście aukcji.

Już po raz drugi wszystkie miejscowości gminy Krzemieniewo odwiedzili strażacy z OSP Krzemieniewo i OSP Pawłowice wraz z wolontariuszami, którzy byli wyposażeni w puszki, do których można było wrzucić pieniądze i otrzymać naklejkę w postaci serduška WOŚP.

czak, Magdalena Nawrot - Mitrega, Joanna Działczyk, Klaudia Hałas, Paulina Rzepecka, Klaudia Foralewska, Anna Andrzejewska, Monika Wleklak, Daria Klimaszewska, Katarzyna Marciniak, Karolina Majchrzak, Natalia Fiebig, Paulina Drzazga, Patrycja Bartkowiak, Natalia Kaczmarek, Damian Marciniak, Roman Długi, Jakub Ryczkowski, Jerzy Ratajski i Mirosław Krysztofak.

Sztab Gminny WOŚP dziękuje wszystkim osobom, firmom i insty-

Centrum Kultury w Krzemieniewie, Hanna Kasperska, Jacek Nalewski, Jacek Skorupski, Julka Ratajska, Katarzyna Pluskota, Katarzyna Serwatka, Kwaciarnia Stokrotka Justyny Chudzińskiej, Małgorzata Jesiak-Nowak, Małgorzata Kunce, Małgorzata Mikołajczyk, Marzena Andrzejewska, Milla Owsiana, MOIA Fotografia Katarzyna Szpurka, Myjnia Krzemieniewo, Neo Tattoo, NZOZ OZ Pawłowice Mieczysław Włodarczyk, Oliwia Kaczmarek, OSK



Podczas 30. Finału WOŚP niesamowitym zaangażowaniem wykazało się 30 wolontariuszy.

Biuro Sztabu Gminnego WOŚP znajdowało się w Gminnym Centrum Kultury, skąd odbyły się cztery transmisje na żywo, w ramach których można było wylicytować wiele cennych przedmiotów. Z tej formy zdobycia fantów WOŚP - u ponownie skorzystało wielu internautów. W tym przypadku z 88 aukcji zebrano 13.640 zł. Największe kwoty uzyskano za obraz autorstwa Anny Radajewskiej (560 zł) i zestawu serów Kmiećka z Luboni (również 560 zł). Nowością 30. Finału WOŚP w gminie Krzemieniewo były terminale płatnicze, dzięki którym stworzono możliwość wpłacania datków za pomocą karty. W ten sposób zebrano 4.999 zł.

Tegoroczny Sztab Gminny WOŚP tworzyli: Piotr Majchrzak (szef sztabu), Monika Głapiak, Tomasz Adamczak, Maciej Włodar-

tucjom, bez których zorganizowanie tak udanego Finału nie byłoby możliwe. W tym roku wydarzenie wsparli:

wójt gminy Krzemieniewo Radosław Sobecki, Urząd Gminy Krzemieniewo, Agencja Reklamowa KJM, Andrzej Głapiak, Anna Radajewska, Arleta Banaszak, Bank Spółdzielczy Krzemieniewo, Biblioteka w Pawłowicach, Bistro i Stacja Paliw PASJA, sieć sklepów Bożena Gajewska, Butik Quinns, Daniel Nadolny, Daria Dudkiewicz - Goławska, Dominik Sieciński, Doradca Budowlany 24. Dreamers House of Beauty, Drewniane Fantazje, Eko - Trans Tomasz Andrzejczak, Elwira Wawrzyniak, Ewa Sobecka, Finup Partner Eksperti Kredytowi Macieja Stachowiaka, DARKO Karolina Konopa, Piotr Klupsz, Samsung, Gabinet Rehabilitacyjny Kinezis, Gminne

MORS Piotr Majchrzak, Paulina Jazdończyk, PBO Deweloper w Klonówcu, Pizzeria u Qurczaka z Pawłowic, PPS Tattoo, Pracownia Krawiecka Inga Fortuniak, Przyjaciele Pawłowickich Rowerówek, radni gminy Krzemieniewo, Ryszard Marciniak, Salon Fryzjerski Iza Dorsz, Salon Fryzjerski Partyka, Salon Fryzur Marta Słodzińska, Salon Kosmetyczny Agnieszka Stachowiak, Sery Kmiećka Lubonia, Spółka Lotnisko Leszno, Starostwo Powiatowe, Strefa Piękna Pawłowice, Survival Team Leszno, Sylwia Wawrzyniak, Szkoła Podstawowa w Pawłowicach, Szkoła w Górnym, Teresa Klejbach, Urszula Kmiećka, Urszula Maciejczak, Wikaro Wiktor Adamski, Władysław Parzy.

30. Finał WOŚP w obiektywie



Ferie z Centrum Kultury

Gminne Centrum Kultury i podległe mu biblioteki w Pawłowicach i Krzemieniewie jak co roku zapewniły najmłodszym mieszkań-

com moc atrakcji w okresie zimowych ferii. Tym razem dzieciom zaproponowano symboliczną podróż, podczas której poznawały różne



GCK

zakątki Polski. Najmłodszy dowiedzieli się o Trójmieście, Toruniu, Zielonej Górze, Poznaniu, Krakowie, Zakopanem, Warszawie i Białymstoku. Na zajęciach miały przedstawione plansze z informacjami, ciekawostkami i zdjęciami miejsc, które warto zobaczyć w tych miastach. Oczywiście był też czas na zajęcia plastyczne, pod-

czas których wykonywano m. in. koziołka z papieru - symbol Poznania, czy też wyklejano winogrona - owoc charakterystyczny dla Zielonej Góry. Wszystkie przygotowane przez siebie prace dzieci umieszczały w "podróżnych torbach", które po ostatnich zajęciach zabrały ze sobą jako pamiątkę po podróży.

Podróż do Indonezji



GCK

W piątkowy wieczór, 11 lutego w Domu Kultury w Garzynie przenieśliśmy się do Indonezji razem z Anną Jaklewicz, aby zgłębić tradycje i obyczaje indonezyjskich plemion.

Dowiedzieliśmy się między innymi jak indonezyjskie duchy pomagają swatać, kim jest "piąta pleć" oraz dlaczego pogrzeby or-

ganizowane są nawet kilka lat po śmierci. Podczas spotkania podróżniczka krótko opowiedziała o swojej książce "Indonezja. Po drugiej stronie raj". Spotkanie dopełniły materiały filmowe oraz pokaz slajdów. Wydarzenie było kolejnym z cyklu "Spotkania z podróżnikami" organizowanego przez Gminne Centrum Kultury.

Spotkanie z magią



GCK

W czwartek, 27 stycznia Gminne Centrum Kultury zaprosiło dzieci do garzyńskiego Domu Kultury na magiczne show "Czarodziej i Wróżka" z teatrem "Apollino". Iluzjonista Andrzej Poźniak zadziwiał wszystkich sztuczkami magicznymi, a wróżka bawiła

dzieci konkursami i zabawami. Najmłodszy byli zapraszani na scenę jako asystenci magika. Było dużo śmiechu i zabawy, a przede wszystkim iluzji. Niejedno dziecko wychodziło z przedstawienia w przekonaniu, że prawdziwa magia rzeczywiście istnieje.

Wójt Gminy Krzemieniewo,
Gminne Centrum Kultury
w Krzemieniewie,
IZZD Pawłowice zapraszają:

Koncert z okazji Dnia Kobiet

**Joanna
Aleksandrowicz**
OD NOCY DO NOCY

KONCERT FILMOWO-MUSICALOWY
Niezapomniane utwory z polskich filmów

12.03.2022
godz. 18:00
Pałac w Pawłowicach

Odbiór bezpłatnych wejściówek
w Bibliotece w Krzemieniewie
i w Bibliotece w Pawłowicach

Liczba miejsc ograniczona

Joanna Aleksandrowicz

MINISTERSTWO KULTURY GMINA KRZEMIENIEWO GCK